

SYSTEMOWY OBRAZ ŚWIATA. MONADOLOGIA WOBEC NAUKI WSPÓŁCZESNEJ

Krzysztof Kościuszko, *Nowa formuła monadologii*,
Wydawnictwo UWM, Olsztyn, ss. 148.

Monadologia jest teoretycznym rozwinięciem jednej z najstarszych intuicji w historii ludzkiej myśli. Poszukiwanie wywiedzionej ze związku wszystkich form istnienia zasady było kamieniem węgielnym gmachu myśli wznoszonego od początku ludzkiej cywilizacji. W poszukiwaniu tej jednej zasady – obejmującej różnorodność bytów i łączącej je w systemowej jedności, ale przy tym nie poddającej się intelektualnym uproszczeniom – nie ustawali filozofowie starożytnej Grecji, a na gruncie nowożytnej filozofii europejskiej były one obszarem zdominowanym przez wielką filozofię systemową. Jednym z ważnych rozstrzygnięć w tym zakresie stała się *Monadologia*, którą w 1714 roku jako dzieło życia opublikował Gottfried Wilhelm Leibniz. Jak w swojej rozprawie wywodzi Krzysztof Kościuszko, postęp w dziedzinie nauk przyrodniczych nie tylko nie podważył tez Leibniza, ale przyniósł rozstrzygnięcia, dzięki którym system Leibnizjański ponownie staje się atrakcyjny poznawczo. Wychodząc z założenia, że naukowa teoria Leibniza wyrażona została językiem odpowiadającym epoce, autor skupił się na uchwyceniu istoty systemu i rekonstrukcji jego założeń w oparciu o osiągnięcia nauki współczesnej. Stan wiedzy na początku XVIII wieku, zwłaszcza w dziedzinie nauk podstawowych, nie pozwalał przecież na sformułowanie tez odnoszących się do molekularnych własności materii czy zasad funkcjonowania układu nerwowego. Mimo to naukowa intuicja pozwoliła genialnemu myślicielowi zbudować teorię będącą egzemplifikacją założenia, że wszystkie byty stanowią zamknięty system, nie będąc przy tym wyłącznie wynikiem przypadkowego sumowania się ograniczonej liczby prostych elementów.

Zaproponowana przez Krzysztofa Kościuszkę nowa formuła monadologii jest jednak czymś więcej niż tylko próbą rekonstrukcji myśli Leibnizjańskiej w oparciu o przesłanki, jakich dostarcza nauka współczesna. Leibnizjańska monada jest atomem metafizycznym, niepodzielnym i niezniszczalnym. Jest również bytem niepowtarzalnym i na swój sposób otwartym na podobne byty, ale też skoro niezniszczalnym, to także nie podlegającym zmianom. Rozumiana przez stulecia jako duchowo-materialna najmniejsza część składowa bytów złożonych oceniana była z pozycji mechanicznych i chyba tylko nieliczni historycy nauki nie popeł-

niali grzechu zaniechania, dostrzegając w monadologii Leibniza cechy systemu elastycznego, zdolnego ogarnąć rozwijane w naukach podstawowych perspektywy poznawcze. W ujęciu Kościuszki monady bliższe są metafizycznym kwantom energii, dzięki czemu może on objąć spójnym systemem także współczesne poglądy na porządek obejmujący czas i przestrzeń w skali kosmicznej, jak również na poziomie molekularnym. Olsztyński filozof określa również monady jako kwanty aktywności organizującej, poszukując porządku mającego u podstaw teleologiczny w swej istocie, dążący do tworzenia zorganizowanych struktur monadyzmu chaotyczno-deterministycznego.

Zgodny z systemem Leibniza obraz wszechświata byłby jednak sprzeczny z najważniejszymi teoriami fizyki dwudziestowiecznej. Przez analogię do współczesnego stanu wiedzy autor wprowadza zatem pojęcia antymonady i antymonadyzmu, przez który rozumieć należy aktywność dezintegrująco-dezorganizującą. Zakłada przy tym równowagę pomiędzy monadyzmem i antymonadyzmem, a wizję wszechświata zmierzającego do śmierci cieplnej łączy z wizją odradzających się wszechświatów Ilii Prigogina jako fazę, w jakiej znajduje się określony fragment „wszechświata totalnego”. Zamieranie i odradzanie się wszechświatów staje się w myśl tej koncepcji ostateczną konsekwencją równowagi pomiędzy przyczynowością celową i przyczynowością sprawczą. Wprawdzie przedstawione argumenty nie dowodzą tego w sposób ostateczny, ale uzgadniając stanowiska wielu uznanych we współczesnej nauce teorii, zaproponowana formuła monadologii pozwala na postrzeganie wszechświata jako spójnego systemu, w którym znane nam życie nie jest jedynie efemerydą, a obserwowane zjawiska nie potwierdzają bolzmanowskiego modelu wszechświata zmierzającego do śmierci cieplnej. Optymistyczna wizja równowagi bytów stanowi również punkt wyjścia do przedstawionego w końcowych rozdziałach systemu społecznego opartego na „narzuconej z góry” harmonii.

Znaczną część rozważań autora *Nowej formuły monadologii* stanowią dociekania dotyczące istoty procesów biologicznych. Należy w tym miejscu zauważyć, iż w zgodzie z Leibnizjańską monadologią, Krzysztof Kościuszko rozszerza definicję życia na wszystkie przejawy aktywności organizującej i kodującej nowe struktury. Życie postrzegane jako proces organizujący materię, a zatem jako wszelka aktywność przeciwstawiająca się entropii i chaosowi, obejmuje nie tylko materię zorganizowaną biologicznie, ale także wszelkie struktury chemiczne i fizyczne będące ekspresją przewyższania antymonadyzmu przez monadyzność. Cybernetyczna interpretacja procesów witalnych pozwala na powiązanie w system jednorodnych oddziaływań zjawisk zachodzących w skali molekularnej i w skali kosmicznej. Jest to system wielopoziomowy, w którym organizmy biologiczne stanowią jeden z poziomów pośrednich, a ich funkcjonowanie łączy procesy przebiegające na poziomie molekuł i podlega nadrzędnym procesom organizującym i dezorganizującym. Aby zaproponowana formuła nie

była sprzeczna z drugą zasadą termodynamiki, konieczne stało się odwołanie do Norberta Wienera i zrównoważenie entropii przez informację. Rozwiązanie to jest eleganckim i konsekwentnym domknięciem systemu, wyjaśnia bowiem problem otwarcia i natury związku pomiędzy niepowtarzalnymi monadami, owych „okien”, dzięki którym monady mogą być rozpoznawane jako kwanty aktywności porządkującej.

W świetle tak zakreślonych własności monad szczególnie interesujące jest prześledzenie osiągnięć biologii w dwóch aspektach – teorii ewolucji i neuropsychologii. Od momentu przypadkowej syntezy pierwszego białka, którą Krzysztof Kościuszko określa jako „przypadkowość zdeterminowaną”, poprzez monadyczne „przechwytywanie” i „utrwalanie” porządku, emergencja będąca cechą otwartych, „zestrzajających się z otoczeniem” monad znajduje odbicie w ewolucyjnym komplikowaniu organizmów żywych. Tendencja do ewolucyjnego doskonalenia i coraz lepszego przystosowania do warunków zewnętrznych jest w tym wypadku efektem dostrajania się do „harmonii z góry ustanowionej”. Tak rozumiana aktywność monadyzmów składających się na organizmy biologiczne może się okazać rozwiązaniem dylematów poznawczych, które stały u podstaw teorii pól morfogenetycznych i teorii przyczynowości formującej Ruperta Sheldrake’a. Holistycznie pojmowany organizm jest nie tylko efektem samoorganizowania się i komplikowania biologicznej materii, ale również wynikiem emergencji struktur i procesów biologicznych.

Przyjmując powszechnie przyjmowaną intuicję, należy zauważyć, że istotą nawarstwiających się w organizmach biologicznych monadyzmów jest dążenie do wytworzenia świadomości. Najwyższy stopień komplikacji materia biologiczna osiągnęła w zdeterminowanym zwrotnie układzie nerwowym. Autor stwierdza wręcz, że jest to jeden z najlepszych przykładów harmonii z góry ustanowionej, gdyż zestrzaja wszystkie organy w harmonijną całość. Psychika uwarunkowana jest przez strukturę mózgu, ale aktywność funkcjonalna zwrotnie wpływa na wykształcanie się połączeń synaptycznych. W ten sposób procesy psychiczne znajdują swoje substancjalne odzwierciedlenie w strukturze mózgu, przy czym substancja rozumiana jest jako „wszelka aktywność sterująco-kodująco-kontrolująco-integrująco-organizująca” (s. 81). Jedność ducha i materii zyskuje w ten sposób uzasadnienie równocześnie biologiczne i filozoficzne, a jest to przy tym ujęcie obejmujące wszelkie formy istnienia materii i idei. Kolejnym zasygnalizowanym przez autora etapem jest emergentnie sprzężone powiązanie świadomości jednostek w świadomość społeczną i system kultury.

Monadologiczna perspektywa, o ile nie jest sprowadzana do prostego modelu mechanicznego, okazuje się rozwiązaniem o wysokiej sprawności, godzącym skrajne założenia badawcze od materialistycznych po spirytualistyczne. Szczególnie na gruncie nauk społecznych otwiera to interesującą perspektywę, pozwala bowiem na rozpatrywanie złożonych relacji funkcjonalnych i światopo-

głądowych, a nawet sprowadzenie ich do prostszych modeli oddziaływań bez konieczności odwoływania się do metod statystycznych. Co autor nowej formuły czyni, rozpatrując mechanizmy ekonomiczne na przykładzie sprzecznych tendencji do regulacji wolnorynkowej bądź państwowego interwencjonizmu. Pierwszy model prowadzi do nadmiernych strat i ekonomicznej anarchizacji, natomiast przy gospodarce planowej pojawia się niebezpieczeństwo centralnego sterowania i dążenia do totalitarnej kontroli. Przemiany zawdzięczające swą energię naturalnemu dążeniu do równowagi monadyzmów i antymonadyzmów prowadzą do globalnej wymiany napięć i uzupełniania deficytów. Autor wprowadza w tym punkcie rozważań pojęcia „dysharmonii z góry ustanowionej” i „dysharmonii ustanawiającej się”. Tendencja do harmonii i dysharmonii między monadyzmatami pozwala opisać te procesy, nie przynosi jednak rozstrzygnięcia. Podobnie odwołanie się do sprawiedliwego podziału dóbr nie rozwiązuje problemu i – jak się wydaje – przenosi jego istotę na grunt monadyzmów politycznych, społecznych, religijnych i kulturowych.

W *Nowej formule monadologii* dylemat ten sprowadzony został do dwóch aspektów – emergencji światowego systemu ekonomicznego i uwarunkowanych przez globalizację zmian moralności. Rozstrzygnięcia dokonał autor, zestawiając poglądy Leibniza i krytykę Whiteheada. W emergencyjnym zrastaniu Whiteheada, w spiętrzeniu procesów określanых jako „aktywność organizująca” dostrec można sprzężenie zwrotne zakładające twórczą i przetwórczą swobodę monad i nieskończoną ilość możliwości, o ile nie wykluczają się one wzajemnie. Dynamizm współmożliwych zdarzeń zakłada zatem dwuwektorowość harmonii z góry ustanowionej i harmonii ustanawiającej się od dołu, będącej efektem leibnizjańskiej aktywności integrująco-porządkującej.

Interesująco na tle dążenia do tożsamości jako tożsamości-w-zmienności i zmienności jako zmienności-w-tożsamości, wyprowadzonych z filozofii Leibniza i Whiteheada, przedstawia się polemika z Jean-François Lyotardem i postmodernistyczną teorią „poróżnienia” dyskursów. Postulowana przez Krzysztofa Kościuszkę równowaga w emergentnym zrastaniu się dyskursów wpisuje się w nurt poszukiwań skutecznej metody przezwyciężenia sprzeczności cechującej znaczną część myśli ponowoczesnej. Należy jednak zauważyć, że nie przyjmuje on postawy antagonisty postmodernizmu, a w polemice z Lucio Russo wykazuje błędy w takim antagonizmie tkwiące. Postulat poszukiwania zrozumienia pomiędzy uczestnikami dyskursu i rezygnacji z niezmiennych paradygmatów zamyka rozprawę, stając się zarazem pozytywną konkluzją wywiedzioną z teorii monad.

Uogólniające ujęcie teoretyczne nie pozwoliło autorowi na pogłębienie ujęcia monadologicznego w perspektywie badań antropologicznych. Wydaje się to być interesującym problemem, szczególnie w aspekcie społecznych i indywidualnych działań twórczych i przetwórczych. Na gruncie metafizologicznego dyskursu

zagadnienie to przybliży wspomniana polemika z koncepcją „poróżnienia” Lyotarda, jednak próba ekstrapolowania monadologii na obszary teorii kultury pozwoliłaby również na poszerzenie dociekań dotyczących religii, polityki czy kultury duchowej o zagadnienia związane z procesami społecznymi oraz sprzężenia między jednostką i zbiorowością. Decyzję autora nietrudno zrozumieć, bowiem szersza analiza monadyzmów w aspekcie antropologicznym mogłaby zdominować założony dyskurs teoretyczny, jednak właśnie monadologiczna perspektywa badawcza ułatwiłaby ogarnięcie złożonych procesów dokonujących się w przestrzeni społecznej. Jest to również kolejna przesłanka, aby rozprawę Krzysztofa Kościuszki traktować jako uprawnioną przebudowę systemu teoretycznego Leibniza.

Krzysztof D. Szatrawski